

Długokęcki, Wiesław

"Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim" T. I, 2006 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 271-275

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w Gdyni, Archiwum Diecezji Elbląskiej oraz zdeponowany przez „Solidarność” w Bibliotece Elbląskiej zbiór dokumentów związkowych. Niestety, nie wykorzystano, co na pewno istotnie zubaża wydawnictwo, materiałów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, ale – jak tłumaczy redaktor – głównie z tego powodu, że „w czasie powstania tekstów naszej publikacji były [one] w zasadzie niedostępne”. Wykorzystano za to, zwłaszcza w części drugiej, relacje i wspomnienia działaczy NSZZ „Solidarność” Regionu Elbląskiego, które – jak powiedziano – dodatkowo w części trzeciej stanowią odrębny samoistny pakiet przekazu historycznego.

Jakkolwiek w zamyśle autorów publikacja ta adresowana jest przede wszystkim zwłaszcza do nauczycieli i uczniów szkół średnich oraz studentów, to lektura poszczególnych jej części – w wielu momentach nierównych i stojących na zróżnicowanym poziomie – uprawnia do wniosku, że osoby zainteresowane jej treścią znajdują się również wśród miłośników elbląskiej historii, jak również profesjonalnych historyków dziejów najnowszych – dla tych ostatnich jako swoisty punkt wyjścia do prowadzenia dalszych, bardziej pogłębionych badań. Tematyka poruszona w omawianej książce dotyczy bowiem okresu, który ze względu na żyjących jeszcze świadków opisywanych wydarzeń i coraz lepszą dostępność zasobów IPN-u na pewno nie jest jeszcze rozdziałem zamkniętym.

Piotr Kardela

Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. I, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Towarzystwo „Pruthenia”, Olsztyn 2006, ss. 180.

Z inicjatywy Towarzystwa „Pruthenia”, we współpracy z Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, w 2006 r. ukazał się pierwszy tom czasopisma „Pruthenia” z podtytułem: „Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim”. W skład redakcji wchodzi: Grzegorz Białuński (redaktor) – historyk, Mirosław J. Hoffmann – archeolog i Bogdan Radzicki – filozof.

Pierwszy tom czasopisma otwiera krótki artykuł B. Radzickiego pt. *Historia i tożsamość*, w miejsce, jak stwierdza autor „tradycyjnego wstępu redakcyjnego”. Próbując odpowiedzieć na pytanie, co decyduje o naszej tożsamości (wspólnotowości), co ją buduje, autor, posługując się analizą fenomenologiczną, zwraca się ku pojęciu „ojczyzny” i jej przeżywania przez zadowolenie, gospodarowanie i tradycję. Budowanie i trwanie tożsamości jest naturalnie procesem wielopokoleniowym, osadzonym głęboko w przeszłości, od pewnego momentu dziejów związanego z konkretną przestrzenią, bo ojczyzna to ziemia ojców, czyli przodków.

Historia ziem między dolną Wisłą a Niemnem to dzieje trzech wspólnot: Prusów, Niemców i Polaków, które zaznaczyły tu w różnym sposób i w różnym natężeniu swoją obecność. Gdy tylko powstały ku temu warunki w 1990 r., powołano do życia Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, odwołując się do wielokulturowego charakteru przeszłości tych ziem. Teraz Towarzystwo „Pruthenia” zwróciło się ku jej warstwie najstarszej, ku Prusom. Tej inicjatywie towarzyszy szerokie zainteresowanie społeczne. W tym kontekście B. Radzicki słusznie podkreśla, że przybyli tu po 1945 r. Polacy „czynią powoli tę ziemię swoją”. Człowiek z racji swej dziejowości, by pozostać w perspektywie tekstu B. Radzickiego, buduje wspólnoty nie tylko horyzontalne, ale też wertykalne, zwrócony ku przyszłości, rozumie sam siebie przez przeszłość. Zauważmy też, że z różnych powodów i w różnym stopniu „dziedzicami” Prusów są nie tylko Polacy, ale też Niemcy, Litwini, a od niedawna także Rosjanie. Włączenie staropruskiej przeszłości w tożsamość tych

nacji to jednocześnie dialog między nimi, także naukowy, miejmy nadzieję, że bez prób instrumentalizacji. „Pruthenia” byłaby do jego prowadzenia dobrym miejscem.

Wprowadzenie, które wyraźnie podaje społeczne motywy powołania pisma, winno też sprecyzować jego zadania naukowe i przedsięwzięcia służące ich realizacji. Ich częściowe określenie z punktu widzenia historyka zresztą, znajdujemy dopiero w omawianym niżej artykule Grzegorza Białuńskiego.

Ze *Sprawozdania z konferencji naukowej „Interdyscyplinarne spotkania z historią i kulturą Bałtów” – Colloquia Baltica, Olsztyn 23–24 września 2004 roku* (ss. 173–179) pióra Grzegorza Świderskiego łatwo się zorientować, że zamieszczone w „Pruthenii” prace są w większości referatami wygłoszonymi podczas tego spotkania. Szkoda tylko, że zabrakło wystąpienia Wojciecha Wróblewskiego pt. *Między faktem a mitem. Prusowie wczesnego średniowiecza w świetle źródeł archeologicznych*.

Czasopismo składa się z czterech działów: (1) Studia i artykuły, (2) Materiały, źródła, (3) Kłasyka, (4) Sprawozdania i komunikaty.

„Studia i artykuły” otwiera artykuł archeologa Wojciecha Nowakowskiego pt. *Korzenie Prusów. Stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w starożytności i początkach średniowiecza* (ss. 11–40). Jego celem jest historyczna interpretacja współcześnie dostępnych materiałów archeologicznych, uporządkowanych w usytuowane w czasie i przestrzeni kultury archeologiczne, które mogą odzwierciedlać realnie istniejące społeczności, powiązane mową, religią, sposobem gospodarowania, dające się identyfikować z etnonimami poświadczonymi przez źródła pisane.

Rozważania o etnogenezie Bałtów Zachodnich rozpoczyna autor od połowy I tysiąclecia p.n.e., i wiąże ją z uformowaniem się kultury kurhanów zachodniobałtyjskich, stworzonej przez przybywców z kręgu kultury miłogradzkiej środkowego Poddniprza, którzy nałożyli się na autochtoniczną ludność kultury łużyckiej. W. Nowakowski nawiązuje w ten sposób do poglądów Łucji Okulicz-Kozaryn. Nowym akcentem jest przekonanie, że kręgi sambijski i zachodniomazurski tej kultury pozostawały w dość luźnym związku z wschodniomazurskim, a ich zbliżenie nastąpiło dopiero pod wpływem germańskiego sąsiedztwa.

Wzmiankowane w końcu I w. n.e. ludy Estiów, Galindów i Sudynów uważa autor za zachodniobałtyjskie, którym można przyporządkować odpowiednio kulturę Dollkeim-Kovrovo, bogaczewską (wcześniej rozdzielaną na grupę mragowską i węgorzewską) i ugrupowanie osadnicze nad Czarną Hańczą (nieco wcześniej W. Nowakowski proponował znacznie szerszy zasięg Sudynów). Możliwość pogodzenia współczesnych sobie a różnych danych Tacyty i Ptolomeusza upatruje autor w przyjęciu tożsamości Estiów, Wenedów i Wenetów, zbiorczych nazw dla wspólnoty bałtoślwiańskiej w strefie bałtycko-czarnomorskiej, której pisany ślad to informacja Jordanesa z połowy VI w. o sąsiedztwie Estów z huńskimi Akacyrami na stepach pontyjskich. Mimo różnic dzielących strefę bałtycką i czarnomorską, wspólną jej osnową w okresie rzymskim jest występowanie ozdób z tzw. emalią żłobkową.

Dla okresu wędrówek ludów autor konstatuje nadal podział Prus na trzy strefy kulturowe, które przetrwały do czasów krzyżackich oraz zanik wpływów germańskich na rzecz słowiańskich.

W związku z tą „bardzo osobistą”, jak podkreśla sam W. Nowakowski, interpretacją genezy Prusów, nasuwa się kilka uwag. Trudno się zgodzić ze stwierdzeniem, że interpretacje etniczne sięgające epoki neolitu i brązu „pozostają poza jakimkolwiek związkiem z faktami archeologicznymi czy historycznymi” (s. 12). Językoznawstwo dość wyraźnie wskazuje, że na obszarze Prus mamy do czynienia z dwiema warstwami hydronimów: starszą, tzw. wenetyjską (staroeuropejską), i młodszą, bałtyjską. Odnoszą się one niewątpliwie do dwóch odrębnych grup ludności. Wenetyj-

ską można chyba wiązać z kulturą łużycką. Badania Mirosława J. Hoffmanna (*Kultura i osadnictwo południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 2000) dowodzą, że zmiana kulturowa w Prusach około połowy I tysiąclecia p.n.e. nie była tak radykalna, jak przyjmowano, gdyż „wczesnożelazny” układ społeczny wyrastał z okresu wcześniejszego, zróżnicowanie zaś ówczesnych kręgów kulturowych było większe, niż zakładano. Tę sytuację można by interpretować jako przejaw długotrwałej kohabitacji dwóch ludów.

Dla skomplikowanego zagadnienia etnicznego charakteru ziem pruskich w okresie rzymskim autor zaproponował nowe, interesujące rozwiązanie, które z pewnością stanie się przedmiotem naukowej dyskusji.

Na progu wczesnego średniowiecza W. Nowakowski wyróżnił trzy strefy: pruską w ścisłym znaczeniu (Sambia i Pobrzeże), galindzką i jaćwieską. W związku z tym dla historyka zasadnicze znaczenie ma archeologiczna interpretacja przekazu Geografa bawarskiego (połowa IX w.) o Prusach, zajmujących obszar większy niż terytorium między Ens a Renem, odpowiadający zatem przynajmniej obszarowi owych trzech stref.

Artykuł G. Białuńskiego pt. *Stan badań historycznych nad dziejami Prusów po 1945 roku* (ss. 41–78) jest w zamierzeniu autora kontynuacją szkicu Henryka Lowmiańskiego pt. *Stan badań nad dziejami dawnych Prusów* opublikowanego w 1948 r., a w pierwszym tomie „Pruthenii” przedrukowanego w dziale „Klasyka” (ss. 147–170). Układ obu prac jest podobny: w porządku rzeczowo-chronologicznym obaj autorzy dają przegląd literatury przedmiotu od okresu przedchrześcijańskiego do wczesnonowożytnego, gdy Prusowie ostatecznie zanikają. W obu pracach nie brakuje też ocen i uwag polemicznych oraz prezentacji własnych poglądów na różne zagadnienia. Obaj autorzy sformułowali także „Postulaty na przyszłość”. H. Lowmiański za zadanie główne uznał całościowe opracowanie dziejów Prusów od wczesnego średniowiecza po XVII w., a ponadto wskazał na kilka problemów monograficznych, np. udział Prusów w kolonizacji krzyżackiej czy proces ich zaniku.

Po blisko sześćdziesięciu latach G. Białuński sądzi, że zarówno w niemieckiej, jak i polskiej historiografii nie pojawiło się całościowe opracowanie dziejów Prusów, „które spełniłoby oczekiwania środowiska historycznego” (s. 47). Autor konstatuje także wiele innych braków na poziomie badań monograficznych.

Ważne są wysunięte przy tej okazji postulaty: organizacyjne – stworzenie uniwersyteckiej pracowni do badań nad Prusami oraz metodyczne – interdyscyplinarny charakter badań. Rezultatem tych działań byłoby nowe, całościowe opracowanie dziejów Prusów.

Z artykułu G. Białuńskiego wyraźnie wynika, że w badaniach nad problematyką pruską po 1945 r. najwyraźniej zaznaczyli swoją obecność uczeni polscy – archeolodzy, językoznawcy i historycy. W podejmowanej tematyce historycznej wyraźnie widać polonocentryzm, tak jak wcześniej niemocentryzm, ale ta tendencja słabnie. Poważnym ograniczeniem możliwości badawczych były słabości organizacyjne i utrudniony dostęp do archiwaliów krzyżackich przechowywanych po 1945 r. w Getyndze i Berlinie. Oba te czynniki na szczęście straciły na znaczeniu. Otwiera to dla tego typu badań nową perspektywę.

Letas Palmaitis dokonał podsumowania i oceny najnowszych badań nad językiem pruskim (*Nowe badania nad językiem pruskim*, ss. 95–105). Przede wszystkim zakwestionował dotychczasową metodę wyjaśniania nazw stosowaną w słownikach nazw wodnych i terenowych z obszaru Prus Rozalii Przybytek, Marii Biolik, Grasildy Błażiene, tj. dzielenia nazwy na elementy – temat oraz prefiksy i sufiksy, oraz podawaniu przykładów z innych języków bałtyckich, zgodnych fonetycznie, ale mających różne znaczenie. Zaproponował natomiast etymologizowanie przez podawanie wyrazów, od których zostały utworzone, oraz ich odpowiedników w języku litewskim i łotew-

skim. Dość krytycznie ocenił pracę Viliusa Petraitisa, który, przypominając tradycyjne nazwy litewskie na obszarze tzw. Litwy Pruskiej, zamieniał także pruskie nazwy na litewskie, nawet na Sambii. Natomiast praca Wojciecha Smoczyńskiego o zapożyczeniach niemieckich w języku pruskim została napisana przy użyciu niewłaściwej metody, gdyż „nie uwzględnia typologicznego prawdopodobieństwa i narusza zasady metody porównawczo-historycznej”. Za bardzo ważne osiągnięcie uznał L. Palmaitis powstanie słownika odrodzonego języka pruskiego, zawierającego wiele odtworzonych lub według ścisłych reguł stworzonych słów. Pokreślił również znaczenie, jakie dla badań nad językiem pruskim mają prace Vytautasa Mažiulisa: słownik etymologiczny i gramatyka historyczna. Z osiągnięć naukowych samego L. Palmaitisa zwraca uwagę zwłaszcza hipoteza uznająca tzw. dialekt sambijski przekazany w katechizmach z XVI w. za język jaćwieski lub dość mocno zbliżony, tzw. pomezkański, zaś przekazany w *Słowniku elbląskim* za ogólnopruski, używany do momentu zaniku. Jeśli jest ona słuszna, byłaby ważnym argumentem przemawiającym za jednorodnością plemion pruskich jeszcze w XIII w.

Izabela Lewandowska (*Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie w pierwszych latach powojennych*, ss. 79–94) przedstawia miejsce badań nad Prusami w początkowym okresie działalności Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, wykorzystując m.in. korespondencję między jego kierownikiem Emilią Sukertową-Biedrawiną a archeologiem Jerzym Antoniewiczem oraz ich publikacje na łamach różnych czasopism. E. Sukertowa-Biedrawina była przede wszystkim popularyzatorką wiedzy o przeszłości Prusów, nie zawsze dostatecznie krytyczną. Natomiast J. Antoniewicz od początku działalności naukowej zajmował się archeologiczną przeszłością Prus i kładł nacisk na ochronę zabytków kultury materialnej. Godnie podkreślenia jest zaangażowanie Instytutu Mazurskiego w powstanie monografii *Warmia i Mazury* pod redakcją Stanisławy Zajchowskiej i Marii Kielczewskiej-Zaleskiej (t. 1–2, Poznań 1953), z udziałem wybitnych badaczy, m.in. z Poznania i Torunia, a także E. Sukertowej-Biedrawiny i J. Antoniewicza. W związku z przygotowaniem do tego wydawnictwa pozostaje list J. Antoniewicza do E. Sukertowej-Biedrawiny z 4 listopada 1949 r., w którym autor na podstawie swoich badań terenowych prostuje podane w 1937 r. przez Biedrawinę informacje o grodziskach w powiecie działowskim, jak stwierdza tylko „w imię prawdy i ścisłości naukowej” (ss. 93–94).

Dział II otwiera artykuł Roberta Klimka pt. *Waly podłużne w Nerwiku, gmina Purda, województwo warmińsko-mazurskie* (ss. 109–125). Autor przedstawił wyniki swoich badań nad pięcioma odcinkami wałów wokół jeziora Ardung, o łącznej długości blisko 1400 m. Jego zdaniem mogły one stanowić część większego systemu obronnego jakiejś galindzkiej małej ziemi.

Artykuł Jerzego Marka Łapo pt. *W poszukiwaniu końca średniowiecza na Mazurach. Uwagi na marginesie badań wykopaliskowych na przykościelnym cmentarzu w Węgorzewie (Węgorborku)* (ss. 126–139) zawiera omówienie badań przeprowadzonych w 2003 r. na cmentarzu przy kościele p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, z pochówkami datowanymi od 1611 do 1817 r. oraz próbę porównania ich wyników z danymi uzyskanymi przy eksploracji cmentarza w Równinie Dolnej (druga połowa XIII – połowa XI w.), Fromborku (koniec XIII–XIV w.) i Szestnie (średniowiecze – okres nowożytny). Autor wskazuje, że zmiany w sposobie pochówku (ulożenie ciała i rąk, orientacja grobu) nastąpiły wraz z wymianą części ludności w Prusach po epidemii 1709–1711 r.

Kazimierz Madela próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak Prusowie wytwarzali zimno?, a to w związku z informacją przekazaną przez Wulfstana w końcu IX w. o zabezpieczeniu zwłok zmarłych przed rozkładem poprzez działanie na nie zimnem, jak też umiętności zamrażania przez Estów piwa i wody bez względu na porę roku. Autor sądzi, że służyła do tego mieszanina soli i lodu. Nie udało jednak wyjaśnić, o jaki rodzaj soli chodzi.

„Pruthenia” to pierwsze czasopismo interdyscyplinarne poświęcone dziejom Prusów. Trudno powiedzieć w tej chwili, czy ten profil i struktura pisma zostaną utrzymane. Miejmy nadzieję, że Redakcja nie ograniczy się tylko do druku materiałów z kolejnych kolokwiów bałtyckich, że przedstawiony przez prof. Białuńskiego stan badań stanie się podstawą programu wydawniczego „Pruthenii”, a przedstawiona przez niego koncepcja uniwersyteckiej interdyscyplinarnej pracowni do badań nad dziejami Prusów w Olsztynie zostanie zrealizowana.

Wiesław Długokęcki

Peter Englund, *Lata wojen*, tłum. W. Łygaś, Wydawnictwo Finna, Gdańsk 2003, ss. 784, ilustracje, słowniczek bibliograficzny i terminologiczny.

Jedną z najważniejszych publikacji z zakresu popularyzacji historii w ostatnich trzech latach była niewątpliwie książka Petera Englunda *Lata wojen*. W samej Szwecji, kraju liczącym 10 mln mieszkańców, wydano ją w „astronomicznym” nakładzie ponad 228 000 egzemplarzy. Oryginalny tytuł tej pozycji – *Ofrälse* obrazuje przeciwieństwo pojęcia *frälse* – zmiennika słowa *adeln* – ‘szlachta’ i oznacza tych wszystkich przedstawicieli nowożytnego społeczeństwa szwedzkiego, którzy nie należeli do stanu szlacheckiego i zobowiązani byli do płacenia podatków. Zamierzeniem autora było zapewne ukazanie kariery takiego *ofrälse* Eryka Jönssona, który po uzyskaniu tytułu szlacheckiego przybrał nazwisko Dahlbergh. Wprawdzie Peter Englund we wstępie wyraźnie zastrzega, że książka nie jest biografią Dahlbergha, ale próbą przedstawienia wieku XVII jako okresu „wojny i chaosu”, niemniej uważny czytelnik ma możliwość śledzenia wątków biograficznych na szerokim tle wydarzeń wojny trzydziestoletniej (1618–1648).

Autor książki Peter Englund otrzymał interdyscyplinarne wykształcenie (ukończył filozofię, archeologię i historię) jest członkiem Akademii Szwedzkiej. W 2003 r. ukazała się na polskim rynku księgarskim książka jego autorstwa pt. *Poltawa*¹.

Lata wojen doczekały się entuzjastycznych recenzji w prasie szwedzkiej („Sydsvenska Dagbladet”, „Dagens Nyheter”, „Svenska Dagbladet”), a recenzenci podkreślali: „mistrzowskie wykorzystanie materiału źródłowego w połączeniu z elegancją stylistyczną”, co umożliwiło napisanie książki „która jest nie tylko wspaniałą historią, ale i wybitną literaturą!”. Recenzenci zwracali ponadto uwagę na tzw. efekt wehikułu czasu, dzięki któremu czytelnicy książki mogą się przenieść „z teraźniejszości – w to co przeszłe”, co ma świadczyć o tym, że *Lata wojen* to bez wątpienia wielkie dzieło!

Peter Englund stara się we wstępie określić charakter swego dzieła, pisząc, że „choć niniejsza książka przeznaczona jest dla odbiorców spoza środowisk akademickich, to sądzę, że może być również pomocna dla tych, którzy w sposób solidny podchodzą do kwestii badań naukowych” (s. 12). Muszę przyznać, że to stwierdzenie, jak i fakt, że w niektórych partiach książki mamy do czynienia z historią Pomorza, a także dywagacjami (co prawda nielicznymi) dotyczącymi Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w., było przyczyną powstania niniejszej recenzji. Pierwsze wielkie zaskoczenie to fakt, że autor, świadomie rezygnując z tzw. aparatu dowodowego (przypisów i odnośników), nie podaje nawet wykazu wykorzystanych źródeł i literatury. Uważny czytelnik może jedynie z prowadzonej narracji zorientować się, z jakich źródeł i opracowań Englund korzystał, nie wiadomo jednak, czy to celowy zabieg autora, czy też może polskie wydawnictwo, świadome kosztów wydania, zrezygnowało z wyżej wymienionego wykazu.

1 P. Englund, *Poltawa*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2003.